

Grzegorz Maroń¹

Instytucja przysięgi prezydenta w polskim porządku prawnym

Przysięga prezydenta to składane w urzędowo przepisanej treści, a niekiedy także i formie, uroczyste i publiczne zobowiązanie się nowo wybranej głowy państwa do należytego pełnienia obejmowanego urzędu z poszanowaniem prawa, na czele z konstytucją, dla dobra reprezentowanej ojczyzny oraz pomyślności jej obywateli².

Przedmiotowa przysięga to rodzaj przysięgi politycznej³. Jest ona zarazem przysięgą promissoryjną, tzn. osoba zaprzysiężana zapewnia o dotrzymaniu *pro futuro* zaciąganych zobowiązań. Inny charakter posiada natomiast przysięga assertoryjna, składana przykładowo przez świadka w toku postępowania sądowego, mająca dać pewność co do pewnych zaistniałych już faktów komunikowanych następnie przez osobę, od której odebrano przysięgę⁴.

¹ Autor jest adiunktem w Zakładzie Teorii Prawa i Doktryn Polityczno-Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego.

² Dla P. Sarneckiego przysięga funkcjonariusza państwowego „jest publicznie uczynionym, uroczystym zobowiązaniem się do spełniania zadań obejmowanego urzędu i ewentualnie, dodatkowo, do kierowania się przy tym pewnymi szczególnymi zasadami”. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 130*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. K. Działocha, L. Garlicki, Warszawa 1999, s. 65. Zob. też W. Skrzydło, *Przysięga*, [hasło w:] idem, *Leksykon wiedzy o państwie i konstytucji*, Warszawa 2000, s. 144.

³ „Przysięgą polityczną nazywamy przysięgę składaną przez osoby, które z mocy prawa publicznego pełnią funkcje państwowe i w formie przysięgi wzmacniają swe zobowiązania z tytułu funkcji”. K. Grzybowski, *Ustrój Polski Współczesnej 1944–1948*, Kraków 1948, s. 159. Zob. J.Y. Piboubes, *Le Serment politique en France, 1789–1870*, Lille 2005; P. Prodi, *Das Sakrament der Herrschaft: der politische Eid in der Verfassungsgeschichte des Okzidents*, Berlin 1997; T. P. Hodel, *Der politische Eid in der Schweiz: unter besonderer Berücksichtigung des Bundes*, Zürich 1993; M.H. Fabre, *Le serment politique. Étude constitutionnelle: 1789–1941*, Marseille 1941; E. Friesenhahn, *Der politische Eid*, Bonn 1928; L. Schrader, *Der politische Eid: eine ethische Studie*, Kiel 1868.

⁴ K. Grzybowski, op.cit., s. 161.

Dalsze rozważania poprzedzi drobna uwaga terminologiczna i konceptualna. Zakresem opracowania objęto przysięgę prezydenta RP *sensu largo*, czyli właściwą religijną – w sensie brzmienia roty – przysięgę oraz świeckie w swej wymowie ślubowanie. Dystynkcja na ślubowanie i przysięgę zależy od treści składanego przyrzeczenia, a nie nazwy, którą posłużył się prawodawca do określenia charakteryzowanej instytucji. W języku potocznym oba terminy zwykle się jednak traktować jako synonimy⁵.

I.

Urząd prezydenta wprowadziła do polskiego porządku prawnego Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.⁶ Prezydent był wybierany przez Sejm i Senat połączone w Zgromadzenie Narodowe na okres siedmiu lat bezwzględną większością głosów. W art. 54 ustawa zasadnicza obligowała prezydenta do złożenia w Zgromadzeniu Narodowym przed objęciem urzędu przysięgi o następującej treści: „Przysięgam Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przede wszystkim Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”. Przysięgę tej treści złożyli Gabriel Narutowicz⁷, Stanisław Wojciechowski⁸ i dwukrotnie Ignacy Mościcki⁹.

⁵ Zob. *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. II, Warszawa 2000, s. 205.

⁶ Dz.U. Nr 44, poz. 267.

⁷ *Gabrjel Narutowicz – pierwszy prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1925, s. 282–284 i 341–344; T. Hołówko, *Zaprzysiężenie i objęcie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej*, [w:] idem, *Prezydent Gabrjel Narutowicz (życie i działalność)*, Warszawa 1924, s. 165–195 (pisownia oryginalna).

⁸ M. Groń-Drozdowska, M. Drozdowski, *Stanisław Wojciechowski. Prezydent RP. Wspomnienia, orędzia, artykuły*, Warszawa 1995, s. 281–282.

⁹ S. M. Nowinowski, *Prezydent Ignacy Mościcki*, Warszawa 1994, s. 49–51; A. Ajnenkiel, *Prezydent Ignacy Mościcki. Szkic do politycznego portretu*, [w:] *Pan Prezydent. Rzecz o Ignacym Mościckim*, red. H. Długoszowska-Nadratowska, M. Piotrowski, Ciechanów 1996, s. 53.

Wymóg zaprzysiężenia prezydenta nawiązywał do przysięgi monarchy z czasów I RP. Władca składał przysięgę na Ewangelię w trakcie uroczystości koronacyjnych. Przysięgę odbierał prymas, który także namaszczał króla olejami świętymi i koronował go. Monarcha w formie przysięgi zobowiązywał się zachować wszystkie prawa i przywileje nadane przez swoich poprzedników¹⁰.

Przysięga prezydenta RP ze względu na swoją naznaczoną elementami religijnymi rotę stanowiła przysięgę *sensu stricto*. Podmiotem, któremu się ją nominalnie składało, był bowiem Bóg. Wobec natomiast Narodu prezydent zaciągał identyczne treściowo zobowiązanie artykułowane i werbalizowane słowem „ślubuję”. Przysięgę wieńczyła inwokacja, w której zaprzysiężana głowa państwa przywoływała ponownie Boga, tym razem już nie jako świadka składanego przyrzeczenia, lecz jako współzyciela do jego dochowania w trakcie trwania kadencji. Tekst przysięgi wskazywał nie tylko na jej religijny wymiar, ale także na jej wyznaniowy charakter. Odwołanie się do Trójcy Świętej oraz męki Syna Bożego ujawniało chrześcijańską afiliację instytucji zaprzysiężenia.

Ustawa zasadnicza nie przewidywała możliwości wyłączenia elementów religijnych z rot przysięgi w przypadku, gdyby w wyniku elekcji prezydentem została osoba niewierząca. Chrześcijańska konotacja prezydenckiej przysięgi nie mogła też ulec zmianie w sytuacji, gdy głową państwa wybrano by niechrześcijanina. Pominięcie religijnych fragmentów w trakcie wypowiedzenia słów przysięgi skutkowałoby nieważnością aktu zaprzysiężenia. Porządkowi prawnemu II RP znane były jednak przepisy przejawiające reponsywność wobec wyznania zaprzysiężanego funkcjonariusza publicznego. Przewidywały one kilka alternatywnych tekstów religijnej przysięgi stosownie do denominacji osoby zaprzysiężanej¹¹. Rodzimy ustrojodawca w odniesieniu do prezydenta RP nie przyjął rozwiązań prawnych spotykanych w innych ówczesnych europejskich państwach. Przykładowo kon-

Zgromadzenie Narodowe w dniu 31 maja 1926 r. wybrało na prezydenta RP Józefa Piłsudskiego. Ten jednak urzędu głowy państwa nie przyjął. W kolejnej procedurze elekcyjnej zwycięzcą został właśnie Ignacy Mościcki.

¹⁰ J. Pietrzak, *Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Tradycja i współczesność XV–XXI w.*, Warszawa 2010, s. 37.

¹¹ Zob. Dekret Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 20 lutego 1918 r. w przedmiocie przysięgi dla ministrów, urzędników, sędziów i adwokatów (Dz.P.P.P. 1918 Nr 4, poz. 6).

stytucja Republiki Weimarskiej z 1919 r. w art. 42 przewidywała świecką rotę prezydenckiej przysięgi, przy jednoczesnym dopuszczeniu możliwości wypowiedzenia dodatkowego religijnego zapewnienia. Konstytucja Litwy z 1922 r. w art. 42 pozostawiała prezydentowi możliwość wyboru przysięgi lub ślubowania (przyrzeczenia).

W kontekście obligatoryjności religijnej przysięgi można podnieść pytanie o wewnętrzną spójność poszczególnych przepisów Konstytucji marcowej. Ustawa zasadnicza w art. 111 stanowiła bowiem, że „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom”. Z kolei w art. 112 aktu była mowa o tym, iż „Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej”.

Posłużenie się przez ustrojodawcę formą przysięgi, a nie ślubowania, można starać się tłumaczyć nie tylko motywami religijnymi, ale także względami pragmatycznymi. Prawodawca chciał w ten sposób uczynić użytek z groźby społecznego potępienia dla każdego krzywoprzysięcy. Społeczna stygmatyzacja i alienacja osoby pogwałcającej przysięgę były większe od odium spoczywającego na osobie sprzeniewierzającej się złożonemu ślubowaniu. Wieszczy narodowy, Adam Mickiewicz, w balladzie *Świtezianka* przestrzegał: „Wszak kto przysięgę naruszy, Ach, biada jemu, za życia biada! I biada jego złej duszy!”.

Religijna treść przysięgi nie suponowała religijnego kształtu samej ceremonii zaprzysiężenia. Akt i forma złożenia przysięgi miały natenczas „w zasadzie” charakter świecki. Przysięgę składano przed organem władzy publicznej, tj. Zgromadzeniem Narodowym. Wydarzenie to miało miejsce nie w świątyni, lecz w budynku Sejmu lub na Zamku Królewskim. Hierarchowie kościelni nie byli obecni, nawet w charakterze gości, na niniejszej uroczystości (wyjątek stanowili kapłani wchodzący w skład Zgromadzenia Narodowego jako posłowie lub senatorowie). Przysięgę odbierał przewodniczący Zgromadzenia Narodowego. Prezydent składał przysięgę na konstytucję, a nie Biblię¹². Jedynym, obok tekstu przysięgi, elementem religijnym pojawiającym się w trakcie zaprzysiężenia był krucyfiks umieszczony obok egzempla-

¹² Z. Witkowski, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 1921–1935*, Warszawa–Poznań–Toruń 1987, s. 33.

rza konstytucji na stoliku przed sejmową trybuną marszałkowską, przy którym prezydent składał przysięgę.

Za błędną należy uznać konkluzję, jakoby w okresie II RP prezydentem *de lege lata* mógł zostać wybrany wyłącznie chrześcijanin, czy tym bardziej tylko katolik¹³. Przepisy Konstytucji formalnie nie uzależniały biernego prawa wyborczego od wyznawania przez kandydata tej czy innej bądź jakiegokolwiek wiary, choć w toku prac nad ustawą zasadniczą postulaty tego typu były formułowane. Komisja Konstytucyjna odrzuciła jednak poprawki Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego do art. 43 projektu ustawy zasadniczej stanowiące, iż prezydentem może być tylko Polak i katolik¹⁴.

Nie istniała też żadna zinstytucjonalizowana forma kontroli, czy prezydent elekt utożsamia się z paradygmatami wiary chrześcijańskiej inkorporowanymi do tekstu wypowiedzianej przez niego przysięgi¹⁵. Bezpodstawne były zatem obiekcje wysuwane przez część prawicowych środowisk politycznych w 1922 r. w przedmiocie rzekomej bezwyznaniowości Gabriela Narutowicza jako prawnej przeszkody w objęciu przez niego urzędu prezydenta RP. Niewątpliwie jednak konfesyjny charakter roty przysięgi mógł prowadzić do konfliktu sumienia po stronie osób niebędących chrześcijanami, *nolens volens* zmuszając ich do deklamacji osobiście obcego im aktu wiary. Z tego powodu można zasadnie mówić o pośrednim wyłączeniu niechrześcijan i ateistów z piastowania urzędu prezydenta RP w okresie międzywojennym¹⁶.

¹³ Tak błędnie sądził np. J. Osuchowski, odmawiający niechrześcijanom oraz ateistom biernego prawa wyborczego na urząd Prezydenta RP nie tylko ze względu „na konflikt z własnym sumieniem”, ale także „ze względów formalno-metrykalnych”. J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej, 1918–1939*, Warszawa 1967, s. 314. Podobnie T. Szymczak, dla którego objęcie rotą przysięgi dogmatycznych pojęć chrześcijańskich spowodowało, iż „konstytucja tym samym wyłączała spod piastowania urzędu prezydentury Rzeczypospolitej ateistów i nie chrześcijan [!]”. T. Szymczak, *Ewolucja instytucji prezydenta w socjalistycznym prawie państwowym*, Łódź 1976, s. 62.

¹⁴ J. Osuchowski, op.cit., s. 79.

¹⁵ „W przypadku oparcia tekstu ślubowania na zasadach religijnych, przez powołanie się na siły nadprzyrodzone, bardzo rzadko spotykamy przepis, na podstawie którego można by stwierdzić rzeczywistą przynależność osoby składającej przysięgę do wyznania religijnego, uznającego zacytowane w niej dogmaty wiary”. T. Szymczak, op.cit., s. 66.

¹⁶ W. Komarnicki, *Ustrój Państwowy Polski Współczesnej*, Wilno 1937, s. 39; R. Mojak, *Instytucja prezydenta w polskim prawie konstytucyjnym w latach 1918–1935*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 1989, sectio G, vol. XXXVI, s. 242; A. Ajnenkiel, A. Drzycimski, J. Paradowska, *Prezydenci Polski*, Warszawa 1991, s. 30. M. Leczyk niepoprawnie zawężyła dostępność urzędu prezydenta w praktyce tylko do katolików, gdy tymczasem

Szczegółowe zasady dotyczące zaprzysiężenia głowy państwa określił Regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej¹⁷. Zgromadzenie Narodowe dla odebrania przysięgi od prezydenta zwoływał „w dniu i czasie, przez siebie oznaczonym” marszałek Sejmu pełniący obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia lub w jego zastępstwie marszałek Senatu. W praktyce wyglądało to zwykle następująco. Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na którym wybrano prezydenta, przewodniczący Zgromadzenia zawiadamiał o dokonanej wyborze prezesa Rady Ministrów i ustępującego prezydenta poprzez przesłanie im uwierzytelnionych odpisów protokołu Zgromadzenia Narodowego. Następnie premier w obecności marszałków obu izb ustnie informował elekta o wyborze, pytając go jednocześnie, czy przyjmuje wybór. Uzyskawszy zapowiedź przyjęcia wyboru, przewodniczący wyznaczał termin i miejsce posiedzenia Zgromadzenia Narodowego dla odebrania przysięgi. Pisemnie wzywał też elekta do stawienia się na zwołane posiedzenie. O terminie i miejscu posiedzenia listownie byli zawiadamiani również członkowie Zgromadzenia.

Porządek dzienny Zgromadzenia zwołanego dla odebrania prezydenckiej przysięgi, podobnie jak i wcześniejszego Zgromadzenia zwołanego dla dokonania wyboru prezydenta, nie mógł obejmować innych spraw. Według art. 11 wspomnianego regulaminu „Jakiegokolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborami i zaprzysiężeniem Prezydenta były wykluczone i nieprawomocne”. Po otwarciu Zgromadzenia Narodowego przewodniczący prosił o wprowadzenie na salę elekta¹⁸. Następnie oficjalnie pytał go, czy przyjmuje wybór. W przypadku, gdy wybrany prezydent odmówił przyjęcia urzędu albo na wezwanie przewodniczącego przepisanej przysięgi nie złożył, niezwłocznie przystępowano do ponownego wyboru prezydenta.

Zgodnie z art. 7 regulaminu posiedzenie Zgromadzenia Narodowego musiało być otwarte nie później niż w kwadrans po godzinie, na którą zo-

rota przysięgi miała wymowę chrześcijańską, a nie *sensu stricto* jedynie katolicką. *Oblicze społeczno-polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 155.

¹⁷ Zob. art. 22–25 Ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. Regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, Dz.U. Nr 66, poz. 596.

¹⁸ Elekt wchodził na salę zwykle w towarzystwie prezesa Rady Ministrów, marszałka Senatu i świty. Przejawem politycznego „osamotnienia” Gabriela Narutowicza był fakt, iż na salę gromadzącą Zgromadzenie Narodowe został wprowadzony jedynie przez sekretarza Zgromadzenia i dyrektora protokołu dyplomatycznego.

stało zwołane, niezależnie od liczby obecnych. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna była jednak obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków. Przy braku wymaganego kworum przewodniczący mógł odroczyć posiedzenie na czas, który uznał za stosowny, nie później niż na trzeci dzień. Niniejsze „odpowiednio” zinterpretowane postanowienia regulaminu próbowali dnia 11 grudnia 1922 r. wykorzystać oponenti prezydenta elekta Narutowicza. Uliczni demonstranci inspirowani przez endecję prędocą, przy biernej reakcji sił porządkowych, starali się nie dopuścić do przybycia na oznaczoną godzinę do gmachu Sejmu zarówno samego Narutowicza, jak i posłów lewicy oraz mniejszości narodowych.

Przebieg posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, w trakcie którego przyjęto od prezydenta przysięgę, dokumentował protokół. Po odczytaniu protokołu bezpośrednio po odebraniu przysięgi każdy członek Zgromadzenia mógł zgłosić sprostowanie do protokołu. Nad zgłoszonymi sprostowaniami Zgromadzenie głosowało bez dyskusji. Protokół podpisywali przewodniczący Zgromadzenia i dwaj urzędujący sekretarze, z których jeden był posłem, a drugi senatorem. Prezydent RP nie składał natomiast podpisu pod tekstem złożonej przysięgi, jak czynił to np. prezydent Czechosłowacji¹⁹. Takie same zasady dotyczyły protokołowania przebiegu wcześniejszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, w trakcie którego dokonano wyboru prezydenta.

W uroczystości zaprzysiężenia głowy państwa brali udział połowie i senatorowie jako członkowie Zgromadzenia Narodowego, a ponadto premier, ministrowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, dziennikarze krajowi i zagraniczni oraz rodzina elekta.

Oddzielny od zaprzysiężenia, choć z nim powiązany, był akt oficjalnego przejęcia władzy przez nowo wybranego prezydenta od ustępującego prezydenta²⁰. Przepisy lakonicznie stanowiły, iż akt ten miał mieć miejsce „po złożeniu przysięgi”. Do przejęcia władzy dochodziło w obecności marszałka Sejmu, marszałka Senatu i prezesa Rady Ministrów. Sprowadzało się to do odczytania przez premiera dwóch protokołów Zgromadzenia Narodowe-

¹⁹ Z. Witkowski, *op.cit.*, s. 33.

²⁰ Różne okoliczności sprawiły, że ani razu w II RP przekazującym władzę nie był ustępujący prezydent. W 1922 r. Gabriel Narutowicz przejął władzę od naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, a Stanisław Wojciechowski od marszałka Sejmu Macieja Rataja, pełniącego obowiązki prezydenta. W 1926 r. osobą przekazującą władzę Ignacemu Mościckiemu ponownie był marszałek Maciej Rataj.

go, tj. protokołu z posiedzenia, na którym wybrano prezydenta, i posiedzenia, w trakcie którego prezydent złożył przysięgę. Ustępujący prezydent lub zastępujący go marszałek Sejmu ustnie oświadczał o złożeniu władzy w ręce następcy. Nowy prezydent oświadczał zaś, że przekazaną mu władzę obejmuje. Ewentualnie informował też, iż złożył dotychczas piastowane urzędy i sprawowane mandaty w związku z zakazem *incompatibilitas*. Z czynności tej sporządzano kolejny protokół ogłaszany przez Radę Ministrów w Dzienniku Ustaw.

W momencie podpisywania protokołu przejścia władzy przez nowego prezydenta na maszt jego siedziby wciągano czerwoną chorągiew Rzeczypospolitej z herbem Rzeczypospolitej pośrodku w postaci wizerunku orła białego. W chwili składania podpisu przez prezydenta Narutowicza w 1922 r. i prezydenta Mościckiego w 1926 r. bateria dział oddała armatnią salwę. Początek sprawowania władzy przez prezydenta Narutowicza uczciło 101 strzałów oddanych w Parku Łazienkowskim. Cztery lata później na cześć prezydenta Mościckiego bateria artylerii ulokowana nad Wisłą w ogrodach zamkowych oddała salut z 21 salw armatnich.

Kwestią sporną w prawniczej doktrynie był moment początkowy biegu 7-letniej kadencji prezydenta RP w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W literaturze przedmiotu podawano trzy rozwiązania w tej materii. Według jednych autorów kadencja prezydenta rozpoczynała się wraz z chwilą formalnego przejścia władzy od ustępującego prezydenta (A. Mycielski). Zdaniem kolejnych reprezentantów doktryny charakter decydujący miało złożenie przysięgi (W. Komarnicki). Jeszcze inni uważali, iż kadencja biegnie już od momentu wyboru (W. L. Jaworski, K. Grzybowski)²¹.

Jak wspomniano, przepisy prawne nie precyzowały miejsca ani czasu zaprzysiężenia prezydenta. Zgodnie z regulaminem Zgromadzenia Narodowego decyzja w tej sprawie należała do ustępującego prezydenta lub marszałka Sejmu. Przepisy nie regulowały też daty oraz miejsca przekazania władzy nowemu prezydentowi. Te z pozoru jedynie logistyczne i techniczne kwestie niekiedy prowadziły do politycznych sporów. W 1926 r. uroczystość zaprzysiężenia głowy państwa zbojkotowali posłowie PPS, domagając się złożenia przez prezydenta Mościckiego przysięgi w budynku Sejmu, tak jak uczynili to w 1922 r. jego dwaj poprzednicy. Protesty te nie dały oczekiwanego rezultatu i Ignacy Mościcki złożył przysięgę w Sali Ansamblowej (Wielkiej) na

²¹ Z. Witkowski, op.cit., s. 46–48, tam dalsza literatura.

Zamku Królewskim w Warszawie. W tym samym miejscu złożył przysięgę po raz drugi w 1933 r.

Nie wykształciły się też jednolite standardy w przedmiocie odstępu czasu pomiędzy wyborem prezydenta, jego zaprzysiężeniem i formalnym przejęciem władzy. Gabriel Narutowicz został wybrany prezydentem 9 grudnia, zaprzysiężony 11 grudnia, a oficjalne przekazanie mu władzy przez naczelnika państwa nastąpiło w samo południe dnia 14 grudnia 1922 r. w Pałacu Belwiderskim. Elekcja Stanisława Wojciechowskiego miała miejsce dnia 20 grudnia 1922 r. Tego samego dnia złożył przysięgę, jak również przejął władzę. Przekazanie władzy przez marszałka Sejmu zastępującego głowę państwa odbyło się o godz. 19.30 w pokojach reprezentacyjnych Sejmu. Po raz pierwszy Ignacy Mościcki został wybrany prezydentem dnia 1 czerwca 1926 r., a zaprzysiężony trzy dni później. Także 4 czerwca nastąpił akt przekazania mu władzy w Sali Marmurowej na Zamku Królewskim o godz. 12.20. Do reelekcji Ignacego Mościcki doszło dnia 8 maja 1933 r., a jego zaprzysiężenie odbyło się nazajutrz. Z objęciem zaś władzy czekano blisko miesiąc. Nastąpiło to dnia 4 czerwca w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim, podobnie jak siedem lat wcześniej o godz. 12.20.

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r. zmieniła nie tylko tryb wyboru prezydenta (wyboru dokonywało Zgromadzenie Elektorów), ale także rotę jego przysięgi. Zgodnie z art. 19 ust. 1 aktu przysięga składana przed objęciem urzędu brzmiała odąd następująco: „Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”²². Przysięga zachowała swój religijny i wyznaniowy charakter. W jej treści pominięto natomiast odwołanie się do Narodu. Konstytucja przewidywała też wymóg sporządzenia aktu złożenia przysięgi, pod którym podpisy składali nowy prezydent oraz osoby urzędowe obecne przy jego zaprzysiężeniu.

Ustawa zasadnicza w przedmiocie zaprzysiężenia głowy państwa była nabyt lakoniczna. Nie regulowała nawet tak podstawowej kwestii jak okre-

²² Dz.U. 1935 Nr 30, poz. 227.

ślenie organu, wobec którego prezydent miał składać przysięgę. W. Komarnicki przyjął, iż analogicznie do postanowień Konstytucji marcowej nowy prezydent powinien złożyć przysięgę w obecności Zgromadzenia Elektorów na ręce ustępującego prezydenta lub marszałka Senatu jako przewodniczącego Zgromadzenia Elektorów²³. Ustawa z dnia 8 lipca 1935 r. o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej w art. 66 ust. 1 precyzowała, iż prezydent obejmuje urząd w ostatnim dniu okresu urzędowania ustępującego prezydenta, a w razie wcześniejszego zgonu lub zrzeczenia się urzędu przez ustępującego prezydenta uczyni to niezwłocznie²⁴. Akt objęcia urzędu miał być ogłoszony w Dzienniku Ustaw.

Postanowienia Konstytucji kwietniowej odnośnie do zaprzysiężenia głowy państwa nie znalazły zastosowania przed wybuchem II wojny światowej w 1939 r. Jako pierwszy przysięgę o powyższej treści złożył Władysław Raczkiewicz dnia 30 września 1939 r. w ambasadzie RP w Paryżu. Także wszyscy kolejni prezydenci RP na uchodźstwie, obejmując swój urząd, składali przysięgę stosownie do przepisów Konstytucji z 1935 r., tj. Adam Zaleski (dnia 9 kwietnia 1947 r.), Stanisław Ostrowski (dnia 9 kwietnia 1972 r.), Edward Raczyński (dnia 8 kwietnia 1979 r.), Kazimierz Sabbat (dnia 8 kwietnia 1986 r.) i Ryszard Kaczorowski (dnia 19 lipca 1989 r.)²⁵.

II.

W Polsce Ludowej instytucję prezydenta wprowadziła Ustawa konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej²⁶. Poprzednio, tzn. w latach 1944–1947, funkcję *sui generis* głowy państwa pełnił początkowo „przewodniczący”, a później „prezydent” Krajowej Rady Narodowej. Zgodnie z art. 12 Małej Konstytucji prezydent RP był wybierany przez Sejm na siedmioletnią kadencję bezwzględnie większością głosów w obecności co najmniej 2/3 ustawowej liczby posłów. Akt ten nakazywał do sprawowania urzędu Prezydenta RP stosować odpo-

²³ W. Komarnicki, op.cit., s. 212.

²⁴ Dz.U. Nr 47, poz. 321.

²⁵ Ryszard Kaczorowski składał w Londynie przysięgę prezydencką w tym samym dniu, w którym w Warszawie zaprzysiężany był na prezydenta PRL Wojciech Jaruzelski.

²⁶ Dz.U. Nr 18, poz. 71.

wiednio szereg przepisów Konstytucji marcowej, ale w tym gronie nie znajdował się art. 54 regulujący zagadnienie zaprzysiężenia głowy państwa.

Rotę i tryb składania przysięgi przez prezydenta RP określiła uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Ustawa konstytucyjna z dnia 4 lutego 1947 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej²⁷. Akt ten zastąpił przysięgę nominalnie „ślubowaniem”, którego jednak nie pozbawiono elementów jednoznacznie religijnych. Ówczesna rota ślubowania brzmiała: „Ślubuję uroczyście, obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować dla dobra Narodu Polskiego, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegać, godności Narodu i Państwa strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą mieć sobie cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg”. Końcowej inwokacji nie przewidywał pierwotny projekt ustawy. Słowa „Tak mi dopomóż Bóg” znalazły się w poprawce do projektu ustawy wniesionej przez posła Piotra Szymanka w imieniu posłów Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej. Z przyjęciem poprawki nie poszła w parze zmiana nazwy samej instytucji. Formalnie więc „ślubowanie” w swej istocie zbliżało się do „przysięgi”. Akceptacji Sejmu Ustawodawczego nie uzyskała natomiast poprawka zgłoszona przez Katolicko-Społeczny Klub Parlamentarny, a popierana przez Stronnictwo Pracy, w myśl której rota ślubowania prezydenta miała być identyczna z tą przewidzianą w Konstytucji marcowej²⁸.

²⁷ Dz.U. Nr 9, poz. 43. Zob. art. 11–13.

²⁸ Poseł Witold Bieńkowski w następujący sposób uzasadniał potrzebę religijnego charakteru prezydenckiego ślubowania: „Naród polski jest katolicki. Większość posłów, obecnych na tej sali, to są katolicy, to są chrześcijanie (...) Sprawa ślubowania Prezydenta nie jest drobną. Formuła ślubowania świadczy o zespoleniu osoby Prezydenta z pewnymi cechami narodu, z jego wiarą, z jego prawami moralnymi i obyczajowymi. Naród jest chrześcijański i Prezydent winien ślubować Bogu, tak jak większość narodu ślubuje Bogu w najważniejszych sprawach swego życia. Sądzę, że żaden akt ustawodawczy, żaden regulamin nie może stwarzać jakichkolwiek przedziałów między narodem a Prezydentem. Sądzę, że formuła ślubowania powinna uwzględniać te prawa nadrzędne, którymi kieruje się naród, i winna dać Prezydentowi możliwość ślubowania na wartości nadrzędne, na te wartości, które są dla narodu święte”. Przeciwno tej argumentacji oponował w imieniu klubu Polskiej Partii Socjalistycznej poseł Kazimierz Rusinek: „Nikt w narodzie i nikt tu na tej sali nie zakwestionuje faktu, że naród polski w swej większości jest narodem katolickim. Ale nikt w narodzie i nikt na tej sali nie zakwestionuje prawdy, że obok wyznania rzymskokatolickiego są także inne wyznania religijne i jest także znaczna, bardzo znaczna liczba obywateli bezwyznaniowych. Ponieważ warunkiem zasadniczym jest uszanowanie praw obywatelskich wszystkich, nie

Fraza „Tak mi dopomóż Bóg” była integralną częścią tekstu ślubowania, a jej wypowiedzenie miało charakter obowiązkowy. Argumentacja K. Grzybowskiego jakoby brak w Konstytucji przepisu wyraźnie zakazującego modyfikacji rotę ślubowania umożliwiał ważne złożenie ślubowania z pominięciem powyższej frazy jest nieprzekonująca. Zezwolenie na pozalegislacyjną ingerencję w rotę ślubowania poprzez doraźne wyłączenie z niej fragmentów kontestowanych przez osobę zaprzysiężaną przeczy istocie przedmiotowej instytucji i regulujących ją przepisów. Rację ma natomiast autor, twierdząc, że obowiązkowe odwołanie się do Boga przez składającego przysięgę prezydenta mogło klócić się z konstytucyjnie zagwarantowaną wolnością sumienia²⁹.

Ustawodawca, decydując się na inkorporowanie inwokacji do tekstu ślubowania, kierował się ugruntowaną przez wieki rolą i znaczeniem chrześcijaństwa w życiu większości obywateli, dla których akt manifestacji wiary był w pewien sposób jednocześnie aktem manifestacji polskości i patriotyzmu. Zachodziła potrzeba „poszanowania opinii większości ludności”³⁰. Religijna tożsamość społeczeństwa przełożyła się więc na kształt rozwiązania normatywnego³¹. Podczas pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1947 r. w toku prac nad przedmiotową ustawą reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe poseł Stanisław Mikołajczyk, popierając wprowadzenie słowa „Bóg” do rotę prezydenckiego ślubowania, stwierdził: „Nie zgadzam się z pojęciem, iż trzeba powoływać się na panującą religię, ale faktem jest, iż ogromna większość społeczeństwa, którego interesów i praw strzec będzie Prezydent, jest katolicka i chrześcijańska i dlatego to w niczym nie obraża przekonań religijnych czy też braku przekonań religijnych niewierzących, gdy słowo «Bóg» znajdzie się w formule przysięgi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Byłoby bardzo źle widziane przez naród polski, gdyby naród polski spostrzegł, że nabożeństwa oficjalne odbywane są przy udziale dostojników państwowych, że obrazki Matki Boskiej Często-

możemy zamykać drogi do urzędu Prezydenta wszystkim obywatelom, a w ich liczbie także i obywatelom innych wyznań, obywatelom bezwyznaniowym”. *Sprawozdanie stenograficzne z I posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 4 lutego 1947 r.*, Warszawa 1947, s. 41–43.

²⁹ K. Grzybowski, op.cit., 160.

³⁰ Ibidem.

³¹ Zamieszczenie w rocie treści religijnych w ocenie T. Szymczaka dyktowała konieczność liczenia się przez prawodawcę z „tradycją i siłami zachowawczymi, mającymi w owym czasie wpływ na opinię publiczną”. T. Szymczak, op.cit., s. 64.

chowskiej znajdują się nawet na ulotkach przedwyborczych, a później, kiedy mówi się o przysiędze Prezydenta, że będzie «święcie» przestrzegał, nie mówi się w imię jakiej świętości, jeżeli słowo «Bóg» zostało z tej przysięgi wypuszczone³².

Podobnie jak przed II wojną światową prawnej doniosłości nie miała autentyczność inwokacji, którą prezydent wieńczył swoją przysięgę. Deklamacja słów „Tak mi dopomóż Bóg” nie zawsze stanowi uzewnętrznienie rzeczywistej roli wiary w życiu osoby powołującej się na nie, lecz bywa dokonywana *pro forma*. Dla prawa konstytucyjnego obojętne pozostaje to, jaki jest stosunek wewnętrzny składającego przysięgę do religijnych dogmatów przywołanych w rocie, i czy w ogóle zaprzysiężana osoba należy do wyznania religijnego, z którego doktryny zaczerpnięto sformułowania roty³³. Rację ma R. Mojak, twierdząc, że „wzmocnienie tego rodzaju zobowiązań siłą metafizycznych dogmatów będzie rzeczywistym wzmocnieniem, a nie zwykłą mistyfikacją, jeśli osoba przyjmująca zobowiązanie o charakterze religijnym określoną religię wyznaje i w swoim postępowaniu kieruje się jej wskazaniami³⁴”.

Ślubowanie miało być złożone wobec Sejmu Ustawodawczego bezpośrednio po wyborze i po wyrażeniu wobec marszałka Sejmu zgody na przyjęcie wyboru. Po złożeniu ślubowania nowo obrany prezydent RP, tak jak jego poprzednicy z czasów II RP, obejmował władzę w obecności marszałka Sejmu i prezesa Rady Ministrów. Jeśli do tego momentu zajmował inny urząd publiczny lub mandat, zachodziła konieczność zrzeczenia się go. Analogicznie do przywołanego powyżej regulaminu Zgromadzenia Narodowego z 1922 r. i wedle tych samych zasad Ustawa konstytucyjna z 1947 r. nakazywała sporządzić protokoły z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego stwierdzające wybór prezydenta RP i złożenie przez niego ślubowania. Protokołowaniu podlegał także akt objęcia władzy, a protokół z tego wydarzenia podpisany przez prezydenta, marszałka Sejmu i prezesa Rady Ministrów ten ostatni ogłaszał w „Dzienniku Ustaw RP”.

³² S. Stępa, *Stanisław Mikołajczyk w stronnictwie i parlamencie (1945–1947)*, Szreniawa 1992, s. 227–228.

³³ K. Grzybowski, *op.cit.*, s. 160.

³⁴ R. Mojak, *Instytucja Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w okresie przekształceń ustrojowych 1989–1992*, Warszawa 1995, s. 23–24.

Konsekwencją niezłożenia ślubowania było przystąpienie Sejmu do ponownego wyboru prezydenta. Do momentu ślubowania osobę wybraną postrzegano jako prezydenta elekta. Dopiero z chwilą wypowiedzenia słów rotы ślubowania prezydent uzyskiwał możliwość dokonywania skutecznych aktów urzędowych, czyli dochodziło do pełnego jego ukonstytuowania się jako organu władzy. Jednak to już moment wyboru, a nie złożenia ślubowania zdaniem części prawniczej doktryny wyznaczał początek biegu kadencji³⁵. Niniejsze rozważania w praktyce nie miały większego znaczenia z racji tego, iż złożenie ślubowania następowało w dniu wyboru.

Powyższe przepisy znalazły zastosowanie jeden raz. W dniu 5 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy wybrał na prezydenta RP Bolesława Bieruta. W tym samym dniu powtarzając za marszałkiem Sejmu słowa rotы złożył on na sali plenarnej Sejmu ślubowanie. Nieco ponad pół godziny później, tj. o godz. 15.00, podpisał akt objęcia władzy w Sali Kolumnowej gmachu Sejmu, w którym oświadczył o złożeniu piastowanego w chwili wyboru na prezydenta mandatu poselskiego. Akt ślubowania wraz z całym jego ceremoniałem był istotną częścią składową procesu legitymizacji komunistycznych rządów w Polsce³⁶.

Od 1947 r. do 1952 r. panował dualizm prezydenckiej władzy w związku z tym, iż symboliczną władzę na emigracji sprawowali kolejni prezydenci RP na uchodźstwie. Wraz z wejściem w życie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 r. z polskiego porządku prawnego zniknęła instytucja prezydenta RP jako organu państwowego, a kolegiatną głową państwa stała się Rada Państwa³⁷.

III.

Urząd prezydenta przywróciła, podobnie jak Senat i Zgromadzenie Narodowe, Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co było jednym z następstw ustaleń „okrągłego stołu”. W myśl jej przepisów prezydenta, na wzór rozwiązań z okresu II RP, wybierało Zgromadzenie Narodowe bezwzględną większością głosów w obecno-

³⁵ T. Szymczak, *op.cit.*, s. 81; K. Grzybowski, *op.cit.*, s. 158–159.

³⁶ A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994, s. 58–59.

³⁷ Dz.U. Nr 33, poz. 232.

ści co najmniej połowy ogólnej liczby członków Zgromadzenia. Tak samo jak wszystkie wcześniej przywołane akty, także znowelizowana Konstytucja uzależniała objęcie urzędu przez prezydenta od złożenia wobec Zgromadzenia Narodowego ślubowania. W przeciwieństwie jednak do Konstytucji marcowej i kwietniowej, a nawet ustawy konstytucyjnej z 1947 r., rocie ślubowania nadano całkowicie laicką postać. Brzmiała ona następująco: „Obejmując z woli Zgromadzenia Narodowego urząd Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ślubuję uroczyście Narodowi Polskiemu, że postanowieniom Konstytucji wierności dochowam, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, suwerenności i bezpieczeństwa państwa. Ślubuję, że dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem”³⁸. Ślubowanie składano w dniu wyboru. Zgodnie bowiem z § 10 regulaminu Zgromadzenia Narodowego z dnia 19 lipca 1989 r. o godzinie oznaczonej przez marszałka Sejmu Zgromadzenie wznawiało po przerwie obrady w celu odebrania ślubowania od nowo wybranego prezydenta. Kolejni prezydenci, a więc wybrani przed upływem kadencji dotychczasowego prezydenta, mieli objąć urząd, czyli tym samym złożyć ślubowanie, następnego dnia po upływie kadencji urzędującej głowy państwa. Ustawa zasadnicza eksplikatywnie stanowiła, iż również bieg kadencji wyznacza moment objęcia urzędu. Zgromadzenie Narodowe dnia 19 lipca 1989 r. wybrało na prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciecha Jaruzelskiego, który niedługo później złożył przepisane ślubowanie³⁹.

Powrót do składania wobec Zgromadzenia Narodowego formalnie „przysięgi” w miejsce „ślubowania” nastąpił na gruncie nowelizacji Konstytucji z dnia 27 września 1990 r.⁴⁰ Zmiana ta była zmianą jedynie użytej terminologii, nie pociągając za sobą konsekwencji konceptualnych. Składana natenczas *ex nomine* „przysięga” nadal nie zawierała elementów religijnych. Tym

³⁸ Art. 32c ust. 1 Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U. Nr 19, poz. 101). Zob. R. Mojak, *Instytucja...*, s. 169–182. Ekspert Komisji Nadzwyczajnej przygotowującej nowelizację ustawy zasadniczej, prof. Feliks Siemieński, wnioskował o powrót, na wzór tradycji dwudziestolecia międzywojennego, do formy „przysięgi”.

³⁹ *Wojciech Jaruzelski prezydentem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Rzeczpospolita”, 21–23 lipca 1989, s. 1, 5. Zgodnie z przedwojenną tradycją o wyborze na urząd prezydenta Wojciech Jaruzelski został poinformowany osobiście przez marszałków obu izb.

⁴⁰ Art. 32b ust. 1 pkt 1, art. 32c ust. 1 Ustawy z dnia 27 września 1990 r. o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 67, poz. 397).

samym swą treścią różniła się od wyraźnie zabarwionej religijnie przysięgi *sensu stricto* wygłaszanej przez prezydentów okresu dwudziestolecia międzywojennego. Oprócz nowej nazwy dla określenia prezydenckiego przyrzeczenia z jego rotety usunięto wyrazy „z woli Zgromadzenia Narodowego”, co było związane z tym, iż zmieniono jednocześnie tryb wyboru głowy państwa. Odtąd prezydenta RP wybierał naród w wyborach powszechnych⁴¹. Dzień przed inauguracją urzędowania Lecha Wałęsy, tj. dnia 21 grudnia 1990 r., przyjęto natomiast regulamin Zgromadzenia Narodowego zwołanego w celu stwierdzenia ważności wyboru i przyjęcia przysięgi od Prezydenta⁴². Na gruncie ówczesnych bowiem przepisów przed zaprzysiężeniem głowy państwa Zgromadzenie Narodowe, zapoznawszy się z sprawozdaniem Państwowej Komisji Wyborczej oraz opinią Sądu Najwyższego w przedmiocie protestów wyborczych, podejmowało uchwałę o ważności wyboru na prezydenta RP.

Kolejnym aktem, który określił rotę prezydenckiej przysięgi, była tzw. Mała Konstytucja z 1992 r.⁴³ W myśl niniejszej ustawy konstytucyjnej prezydent RP, obejmując urząd, wypowiadał przed Zgromadzeniem Narodowym słowa: „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczyste przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a także że dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem”. Według Małej Konstytucji przysięga mogła być również złożona z dodaniem słów „Tak mi dopomóż Bóg”. Utrzymano też natenczas zasadę, iż objęcie urzędu przez prezydenta wybranego przed upływem kadencji dotychczasowej głowy państwa odbywało się następnego dnia po upływie kadencji urzędującego prezydenta.

W 1995 r. znowelizowano ustawę o wyborze prezydenta RP. Dodany do ustawy art. 8a *expressis verbis* stanowił, iż kadencja prezydenta trwa 5 lat i liczy się od dnia objęcia urzędu, którym jest dzień złożenia przysięgi wobec

⁴¹ Szczegółowe zasady elekcji określiła Ustawa z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, (Dz.U. Nr 67, poz. 398).

⁴² „Rzeczpospolita” z dnia 23 grudnia 1990 r. – wydanie specjalne z okazji zaprzysiężenia prezydenta Lecha Wałęsy.

⁴³ Art. 30 ust. 1 Ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym (Dz.U. 1992 Nr 84, poz. 426).

Zgromadzenia Narodowego⁴⁴. Rozstrzygnięcie o ważności wyboru prezydenta powierzono zaś Sądowi Najwyższemu. Przed zaprzysiężeniem Aleksandra Kwaśniewskiego uchwalono też nowy regulamin Zgromadzenia Narodowego⁴⁵.

Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. w przedmiocie zaprzysiężenia prezydenta w art. 130 powtórzyła rozwiązania przyjęte w Małej Konstytucji z 1992 r. z niewielką jedynie stylistyczną modyfikacją samej roty przysięgi. Ustawa zasadnicza zachowała model laickiej treściowo przysięgi uzupełniony o fakultatywną inwokację. Mocą nowelizacji ustawy o wyborze prezydenta RP z 2000 r. postanowiono natomiast, iż wybrany prezydent będzie składał przysięgę w ostatnim dniu urzędowania ustępującego prezydenta, a nie jak poprzednio nazajutrz po zakończeniu kadencji poprzednika. Jak wskazuje S. Gebethner, bez niniejszej zmiany w 2000 r. zaprzysiężenie prezydenta przypadłoby na dzień 24 grudnia, a w 2005 r. na dzień 25 grudnia⁴⁶. Złożenie przysięgi wyznaczało cesurę pomiędzy urzędowaniem dotychczasowego i nowego prezydenta. Prezydent wybrany w wyborach przedterminowych spowodowanych opróżnieniem urzędu składał przysięgę w terminie 7 dni od stwierdzenia ważności wyborów przez Sąd Najwyższy⁴⁷.

Ustawa z 1990 r. o wyborze prezydenta RP została uchylona Ustawą z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy⁴⁸. Kodeks ten w kontekście zaprzysiężenia głowy państwa powielił rozwiązania dotychczasowej regulacji. Zgodnie z art. 291 aktu nowo wybrany prezydent RP składa przysięgę wobec Zgromadzenia Narodowego w ostatnim dniu urzędowania ustępującego prezydenta. Ustępujący prezydent kończy urzędowanie w momencie złożenia przysięgi przez swego następcę, który z kolei z tą chwilą obejmuje urząd. Prezydent wybrany w wyborach będących następstwem opróżnie-

⁴⁴ Ustawa z dnia 30 czerwca 1995 r. o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1995 Nr 95, poz. 472).

⁴⁵ Uchwała Zgromadzenia Narodowego z dnia 23 grudnia 1995 r. Regulamin Zgromadzenia Narodowego zwołanego w celu złożenia przysięgi przez nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (M.P. 1996 Nr 1, poz. 1). Zob. Z. Hirsz, *Zaprzysiężenie Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego*, [w:] idem, *Historia polityczna Polski, 1939–1998*, t. IV, Białystok 1998, s. 780–784.

⁴⁶ S. Gebethner, *Wybory na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz do ustawy o wyborze Prezydenta RP*, Warszawa 2000, s. 33.

⁴⁷ Ustawa z dnia 28 kwietnia 2000 r. o zmianie ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2000 Nr 43, poz. 488).

⁴⁸ Dz.U. Nr 21, poz. 112.

nia urzędu składa przysięgę w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia uchwały Sądu Najwyższego o stwierdzeniu ważności wyborów w „Dzienniku Ustaw RP”. W tym samym terminie musi odbyć się zaprzysiężenie Prezydenta wybranego w wyborach ponownych zarządzonych z powodu stwierdzenia nieważności pierwszych wyborów lub nieobjęcia przez prezydenta urzędu z innych przyczyn.

Szczegółowy przebieg posiedzenia Zgromadzenia Narodowego zwołanego w celu złożenia przysięgi przez głowę państwa określa regulamin Zgromadzenia Narodowego, a w sprawach w nim nieuregulowanych stosuje się odpowiednio przepisy regulaminu Sejmu⁴⁹. Marszałek Sejmu zwołuje niniejsze Zgromadzenie Narodowe w formie postanowienia ogłaszanego w „Monitorze Polskim”. W postanowieniu podaje się podstawę prawną zwołania posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, czyli „art. 114 ust. 1 w zw. z art. 130 Konstytucji RP”, oraz wskazuje się dzień i godzinę rozpoczęcia posiedzenia⁵⁰.

Obradom Zgromadzenia Narodowego przewodniczy marszałek Sejmu. W zastępstwie marszałka Sejmu jego czynności wykonuje marszałek Senatu. Porządek dzienny przedmiotowego Zgromadzenia Narodowego obejmuje wyłącznie sprawy związane z zaprzysiężeniem. Obrady Zgromadzenia są jawne, a wstęp na salę obrad przysługuje dotychczasowemu prezydentowi, członkom Rady Ministrów niewchodzącym w skład Zgromadzenia Narodowego, pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego, prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, prezesowi Naczelnego Sądu Administracyjnego, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli, prezesowi Narodowego Banku Polskiego, rzecznikowi praw obywatelskich, rzecznikowi praw dziecka, prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przewodniczącemu Krajowej Rady Sądownictwa, fernalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych i przewodniczącemu Państwowej Komisji Wyborczej. Dla osób tych rezerwuje się miejsca na galerii w sali obrad. Marszałek Sejmu może zaprosić na uroczystość także inne osoby, którymi zwykle są przedstawiciele Kościołów i związków wyznaniowych, byli prezydenci

⁴⁹ Uchwała Zgromadzenia Narodowego z dnia 6 grudnia 2000 r. Regulamin Zgromadzenia Narodowego zwołanego w celu złożenia przysięgi przez nowo wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (M.P. 2000 Nr 40, poz. 774).

⁵⁰ Dwukrotnie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego było dwudniowe, tj. w 1990 r. (21 i 22 grudnia), i w 1995 r. (22 i 23 grudnia). Fakt ten należy tłumaczyć poprzedzającymi samo zaprzysiężenie pracami nad nowym regulaminem Zgromadzenia.

niebędący bezpośrednimi poprzednikami nowej głowy państwa, byli premierzy, przedstawiciele partii niewchodzący w skład Zgromadzenia Narodowego, członkowie korpusu dyplomatycznego. Na sali obecni są również dziennikarze i rodzina zaprzysiężanej głowy państwa.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego przebiega według względnie stałego harmonogramu. Otwiera je marszałek Sejmu, trzykrotnie uderzając laską marszałkowską. Następnie orkiestra wojskowa odgrywa hymn państwowy⁵¹, po czym marszałek Sejmu wita prezydenta elekta i przybyłych gości. Tuż po tym powołuje dwóch sekretarzy, po jednym spośród sekretarzy Sejmu i sekretarzy Senatu. Jeden z nich prowadzi protokół, w którym podaje się datę, miejsce i przebieg protokołowanego wydarzenia oraz godzinę rozpoczęcia posiedzenia. Chwilę później marszałek Sejmu prosi znajdującego się obok niego przy trybunie marszałkowskiej prezydenta elekta o złożenie przysięgi, a wszystkich obecnych o powstanie.

Złożenie przysięgi następuje w ten sposób, że marszałek Sejmu odczytuje fragmentami rotę przysięgi określoną w art. 130 Konstytucji RP, a prezydent ją powtarza. Ta technika składania przysięgi przez głowę państwa, zastosowana wobec wszystkich dotychczasowych polskich prezydentów, nie jest rozpowszechniona w Europie. Zdecydowana większość prezydentów europejskich państw samodzielnie odczytuje tekst przysięgi. Rozwiązanie występujące w Polsce znane jest natomiast np. w Chorwacji, gdzie głowa państwa powtarza słowa rotę odczytywane mu przez przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego, czy w USA, gdzie tamtejszy prezydent deklamuje rotę za przewodniczącym Sądu Najwyższego.

Po wypowiedzeniu ostatnich słów rotę przysięgi marszałek stwierdza, że prezydent złożył przysięgę przewidzianą w Konstytucji i składa głowie państwa gratulacje. Prosi go też o wygłoszenie orędzia⁵². Po zakończeniu orędzia sekretarz odczytuje protokół. Następnie marszałek pyta członków Zgromadzenia czy wnoszą do odczytanego protokołu jakiegokolwiek zastrze-

⁵¹ W 1990, 1995 i 2000 r. odegranie hymnu nastąpiło po złożeniu przysięgi przez prezydenta.

⁵² Regulamin Zgromadzenia dosłownie mówi, iż „Marszałek Sejmu udziela głosu Prezydentowi, na jego życzenie, w celu wygłoszenia orędzia”. W 1995 r. orędzie prezydenta Kwaśniewskiego wygłoszono formalnie poza ramami Zgromadzenia Narodowego w trakcie wspólnego posiedzenia Sejmu i Senatu tuż po zamknięciu posiedzenia samego Zgromadzenia. W 1989 r. Wojciech Jaruzelski po złożeniu ślubowania wygłosił nie orędzie, lecz „oświadczenie”.

żenia. Wobec braku zastrzeżeń stwierdza, że Zgromadzenie Narodowe przyjęło protokół, który później podpisują on i sekretarz prowadzący protokół. Protokół ten jest ogłaszany w „Monitorze Polskim”. Po odczytaniu protokołu marszałek trzykrotnym uderzeniem laską marszałkowską zamyka obrady Zgromadzenia. Czynności techniczne i kancelaryjne związane z obradami Zgromadzenia Narodowego wykonuje Kancelaria Sejmu.

W dotychczasowej praktyce w trakcie posiedzenia Zgromadzenia Narodowego pojawiały się także elementy okolicznościowe. W latach 1995, 2000 i 2005 marszałek Sejmu złożył wszystkim zgromadzonym życzenia bożonarodzeniowe. Z kolei członkowie Zgromadzenia Narodowego zebrani dla odebrania przysięgi od Bronisława Komorowskiego uczcili minutą ciszy tragicznie zmarłego prezydenta Kaczyńskiego i pozostałe ofiary katastrofy smoleńskiej.

Ceremoniał składania przysięgi przez kolejnych prezydentów RP, w tym wykonywane przez nich wówczas gesty, nie był jednolity. Wszyscy prezydenci dwudziestolecia międzywojennego, B. Bierut oraz W. Jaruzelski w momencie składania przysięgi mieli podniesioną prawą rękę z zaznaczonymi palcami środkowym i wskazującym (gest salut), a ich lewa dłoń znajdowała się na tekście egzemplarza konstytucji. L. Wałęsa i dwukrotnie A. Kwaśniewski podczas wypowiedzania słów rotacji również podnieśli prawą rękę. W trakcie pierwszego zaprzysiężenia w 1995 r. A. Kwaśniewski po zakończeniu wygłaszania rotacji dodatkowo położył prawą dłoń na sercu. Postawę na baczność przy składaniu przysięgi przyjęli natomiast prezydenci Kaczyński i Komorowski. Powrót do zwyczaju umieszczania dłoni na tekście konstytucji przez zaprzysiężanego prezydenta zwiększyłoby solenną ceremonii. Praktyka ta znana jest kilku europejskim państwom (np. Białoruś, Czarnogóra, Litwa, Rosja, Ukraina) czy Kazachstanowi⁵³. Obok wszystkich prezydentów III RP w trakcie zaprzysiężenia stały ich małżonki.

Godzina zaprzysiężenia poszczególnych prezydentów RP była różna. Gabriel Narutowicz złożył przysięgę kwadrans po godz. 12, Stanisław Wojciechowski o godz. 19, Ignacy Mościcki (za pierwszym i drugim razem) oraz Lech Wałęsa w południe, Bolesław Bierut o godz. 14.10, Wojciech Jaruzelski przed godz. 23, Aleksander Kwaśniewski za pierwszym razem o godz. 13, a po reelekcji o godz. 10, tak jak pięć i dziesięć lat później Lech Kaczyń-

⁵³ Zob. G. Maroń, *Instytucja przysięgi głowy państwa w państwach europejskich*, „Przeгляд Prawa Konstytucyjnego” 2012, nr 1, s. 151–178.

ski i Bronisław Komorowski⁵⁴. Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego trwa stosunkowo krótko. Pierwsze tego typu posiedzenie z dnia 11 grudnia 1922 r. trwało 15 minut. Kwadrans zajęła też cała ceremonia złożenia ślubowania przez prezydenta Bieruta w Sejmie. W okresie III RP posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, w trakcie których zaprzysiężano prezydenta, trwały zwykle około pół godziny⁵⁵.

Zaprzysiężenie głowy państwa gromadzi niemal wszystkie najważniejsze osobistości życia politycznego w państwie. Powoli też i nie bez przeszkód ugruntowywał się zwyczaj obecności ustępującego prezydenta w uroczystości zaprzysiężenia jego następcy. W 1990 r. na zaprzysiężenie prezydenta Wałęsy nie został zaproszony jego poprzednik Wojciech Jaruzelski. W 1995 r. w ceremonii zaprzysiężenia prezydenta Kwaśniewskiego nie wzięli udziału prezydenci Wałęsa i Jaruzelski. Na zaprzysiężeniu Lecha Kaczyńskiego w 2005 r. byli obecni prezydenci Wałęsa, Kwaśniewski, Kaczorowski, a na zaprzysiężeniu Bronisława Komorowskiego w 2010 r. prezydenci Wałęsa i Kwaśniewski.

W okresie międzywojennym o podniosłości dnia prezydenckiej inauguracji świadczył już choćby uroczysty przyjazd prezydenta elekta na miejsce zaprzysiężenia w towarzystwie premiera i w asyście szwadronu szwoleżerów⁵⁶. Do przedwojennej tradycji odwołał się prezydent Bierut, który przyjechał do gmachu Sejmu błyszczącą czarną limuzyną marki Cadillac wraz z premierem Osóbką-Morawskim. Samochód eskortował szwadron szwoleżerów. Na Bolesława Bieruta na dziedzińcu Sejmu czekały orkiestra wojskowa i kompania honorowa piechoty⁵⁷.

⁵⁴ Fizycznie wypowiedzenie słów rotacji przez zaprzysiężanego prezydenta następowało kilka minut po otwarciu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, np. B. Komorowski złożył przysięgę o godz. 10.07, L. Kaczyński o godz. 10.04, A. Kwaśniewski o godz. 10.03 (w 2000 r.) i godz. 13.02 (w 1995 r.), L. Wałęsa o godz. 12.03.

⁵⁵ W 2010 r. – 36 minut, w 2005 r. – 29 minut, w 2000 r. – 27 minut, w 1995 r. – 21 minut.

⁵⁶ Gabriel Narutowicz do budynku Sejmu przyjechał w odkrytym powozie wraz z szefem protokołu dyplomatycznego Stefanem Przeździeckim. Pierwotnie Narutowiczowi miał towarzyszyć premier Julian Nowak, który niehonorowo uchylił się od tej funkcji, świadom ulicznych zamieszek w stolicy. W trakcie przejazdu ulicami Warszawy Gabriel Narutowicz był wyzywany przez demonstrantów, obrzucany błotem i kulkami śniegu przy dość biernym postawie policji i wojska.

⁵⁷ S. Korboński tak opisał to wydarzenie: „Chorągiewki powiewają na wietrze, piękne, starannie dobrane konie potrząsają głowami i brzęczą wędzidłami. Kompania prezentuje broń, chyli się sztandar, orkiestra gra”, S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Paryż 1956, s. 257.

Zaprzysiężenie nie wyczerpuje harmonogramu dnia inauguracji urzędowania nowego prezydenta. Drugim elementem tej inauguracji jest przejście zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi RP. Uroczystość ta odbywa się przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie bądź w innym miejscu wskazanym przez ministra obrony narodowej. Prezydent Wałęsa przejął w 1990 r. zwierzchnictwo nad wojskiem na dziedzińcu Zamku Królewskiego, prezydent Kwaśniewski w 1995 r. w 1. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” na płycie lotniska w Mińsku Mazowieckim, a w 2000 r. na okręcie muzeum ORP Błyskawica w Gdyni, prezydent Kaczyński w 2005 r. na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Na cześć Lecha Kaczyńskiego żołnierze oddali też pięć salw armatnich, symbolizujących każdy rok kadencji prezydentury. Jedynie Bronisław Komorowski przejął zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi RP nie w dniu zaprzysiężenia, lecz ponad tydzień po tym wydarzeniu, tj. 15 sierpnia, w Święto Wojska Polskiego. Ceremonia miała miejsce, tak jak w przypadku jego poprzednika, przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Materialnym symbolem zwierzchnictwa głowy państwa nad wojskiem jest Proporzec Prezydenta RP, przed którym prezydent klęka na prawe kolano, po czym całuje jego trzymany w dłoni płat.

Przyjęcie w dniu zaprzysiężenia (Ignacy Mościcki na dziedzińcu Zamku Królewskiego) lub w dniu przejścia władzy (Gabriel Narutowicz na dziedzińcu Belwederu) wojskowego meldunku oraz odebranie wojskowej defilady zakończonej żołnierskim okrzykiem „Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej” było udziałem także prezydentów II RP.

W dwudziestoleciu międzywojennym tradycją stało się, iż w dniu zaprzysiężenia prezydentowi przekazywane są przez kanclerzy kapituł insygnia dwóch najważniejszych odznaczeń państwowych, czyli Orderu Odrodzenia Polski i Orderu Orła Białego. Uroczystość odbywa się w stolicy na Zamku Królewskim. Powyższą praktykę zapoczątkowało przekazanie prezydentowi Wałęsie kilka godzin po jego zaprzysiężeniu insygniów prezydenckiej władzy sięgających czasów II RP. W dniu 22 grudnia 1990 r. o godz. 16.00 na Zamku Królewskim Lech Wałęsa otrzymał od przybyłego z Londynu ostatniego Prezydenta RP na uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego, Chorągiew Rzeczypospolitej, rękopis Konstytucji kwietniowej, pieczęcie Kancelarii Prezydenta RP oraz insygnia Orderu Orła Białego. Gospodarzem uroczystości

był marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski⁵⁸. Akt ten miał wielką wymowę symboliczną, choć pozbawiony był prawnej doniosłości. Marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz dnia 21 grudnia 1990 r. oświadczył, iż „Różne inne uroczystości związane z objęciem prezydentury, które odbywać się będą po zaprzysiężeniu, mają charakter symboliczny, nie pociągają skutków prawnych ani nie mają wpływu na sytuację prawną jakichkolwiek konstytucyjnych organów Państwa”⁵⁹.

W dniu zaprzysiężenia prezydent jest też witany w roli gospodarza w swojej nowej siedzibie przez administrację budynku, tzn. w Belwederze (G. Narutowicz⁶⁰, S. Wojciechowski, L. Wałęsa, B. Komorowski), na Zamku Królewskim (I. Mościcki) lub w Pałacu Prezydenckim (A. Kwaśniewski i L. Kaczyński).

Inauguracji urzędowania poszczególnych prezydentów RP towarzyszyły też akcenty pozaprotołolarne i osobiste. Lech Wałęsa przed zaprzysiężeniem złożył kwiaty pod Pomnikiem Małego Powstańca na Starym Mieście. W 1995 r. po złożeniu przysięgi Aleksander Kwaśniewski pojechał na cmentarz, na którym w okresie kampanii wyborczej pochowano jego matkę. Z kolei wieczorem tego samego dnia po przejściu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi podzielił się opłatkami z kierownictwem MON i dowódcami Wojska Polskiego oraz zjadł z żołnierzami wieczerzę wigilijną. Po posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Lech Kaczyński złożył kwiaty przed tablicą upamiętniającą parlamentarzystów pomordowanych w czasie II wojny światowej i spotkał się z Konwentem Seniorów Sejmu i Senatu. Po uroczystościach w sejmie Stanisław Wojciechowski udał się na Zamek Królewski, by złożyć hołd zwłokom zamordowanego prezydenta Narutowicza.

⁵⁸ 20. rocznica inauguracji _prezydentury Lecha Wałęsy, 22 grudnia 2010 r., <http://www.solidarnoscldlaprzyszlosci.pl/publikacje>, (10.03.2012).

⁵⁹ R. Mojak, *Institucja...*, s. 179. W czasie przekazania insygniów Ryszard Kaczorowski złożył protokolowane oświadczenie, że podlegające mu instytucje uznają zwierzchnictwo prezydenta Wałęsy, rząd emigracyjny przekształca się w komisję likwidacyjną, a Rada Narodowa na emigracji będzie działać do czasu przeprowadzenia w Polsce demokratycznych wyborów parlamentarnych.

⁶⁰ W progi swojej rezydencji wstąpił 14 grudnia, czyli po oficjalnym przejściu władzy i trzy dni po zaprzysiężeniu.

IV.

Złożenie przepisanej ustawą zasadniczą przysięgi przez prezydenta RP przejawia doniosłość zarówno w wymiarze normatywnym, jak i w wymiarze symbolicznym. Po pierwsze, stanowi konstytucyjny wymóg prawnie skutecznego objęcia urzędu, także w przypadku reelekcji. Złożenie przysięgi i objęcie urzędu następują zawsze koincydentnie. Akt zaprzysiężenia prezydenta musi być dokonany publicznie wobec Zgromadzenia Narodowego. Marszałek Sejmu nie może przyjąć od prezydenta przysięgi np. w swoim sejmowym gabinecie.

Zaprzysiężenie warunkuje możliwość podejmowania ważnych aktów władczych przynależnych do określonych prawem kompetencji głowy państwa. Przysięga sama w sobie nie jest zatem podstawą prawną legitymującą działania władcze prezydenta wobec innych organów, lecz poprzez jej złożenie dochodzi do aktualizacji kompetencji wyrażonych w poszczególnych przepisach ustawy zasadniczej i ustaw zwykłych⁶¹.

Powyżej przeprowadzona analiza dowodzi, iż złożenie przysięgi nie pozostaje w związku z trybem wyboru prezydenta, dotycząc zarówno prezydentów wybieranych przez Zgromadzenie Narodowe (Narutowicz, Wojciechowski, Mościcki, Jaruzelski) czy Sejm (Bierut), jak i tych czerpiących legitymizację w woli narodu (Wałęsa, Kwaśniewski, Kaczyński, Komorowski)⁶². Dopiero po zaprzysiężeniu można mówić o prezydencie jako organie konstytucyjnym, czy szerzej: organie władzy publicznej. Odmowa złożenia przysięgi przez elekta rodzi konieczność zarządzenia nowych wyborów prezydenckich. Taką postawę elekta należy potraktować jako dorozumiane zrzeczenie się urzędu w myśl art. 131 ust. 2 pkt 2 Konstytucji. W ustawie zasadniczej w odniesieniu do prezydenta brak przepisu, który tak jak art. 104 ust. 3 wobec posłów i senatorów (art. 108 w zw. z art. 104 ust. 3) *expressis verbis* określałby sankcję za niewywiązanie się z obowiązku złożenia przysięgi.

Dzień zaprzysiężenia jest dniem rozpoczęcia biegu prezydenckiej kadencji. O ile na gruncie przepisów obowiązujących w II RP nie było to oczywiste, stanowiąc przedmiot doktrynalnego sporu, o tyle brzmienie przepisów obecnej ustawy zasadniczej nie pozostawia tu żadnych wątpliwości. Art. 128

⁶¹ Por. P. Sarnecki, *Komentarz...*, s. 65.

⁶² Zob. D. Górecki, *Ewolucja przepisów dotyczących trybu wyboru prezydenta w polskim prawie konstytucyjnym*, „Przegląd Sejmowy” 1996, nr 2, s. 9–22.

ust. 1 Konstytucji jednoznacznie wskazuje, iż kadencja głowy państwa rozpoczyna się w dniu objęcia przez niego urzędu, a z kolei art. 130 łączy objęcie urzędu z złożeniem przysięgi.

W literaturze przedmiotu podnosi się, iż przysięga „stanowi wzmocnienie przez prezydenta istniejących już prawnie zobowiązań, jest przeniesieniem ich do sfery moralności, a w przypadku przysięgi religijnej – do sfery metafizycznej”⁶³, czy też że „ma na celu uroczyste potwierdzenie istnienia zobowiązań konstytucyjnych i przyjęcie ich do realizacji w trakcie sprawowania rozpoczynającego się urzędowania”⁶⁴. Kolejny autor stwierdza: „W odróżnieniu od pojęcia ślubowania spotykanego w mowie potocznej ślubowanie polityczne skupia w sobie przede wszystkim elementy formalne i uroczyste. Zobowiązanie wynikające z jego treści przestaje być samoistnym zobowiązaniem. Ślubowanie spełnia raczej [funkcję] oficjalnego stwierdzenia pozostawania osoby obejmującej urząd w zgodzie z przyjętymi zasadami i zapewnienia o ich przestrzeganiu. Złożenie ślubowania nie miałyby jednak żadnej większej wartości, gdyby nie występowało, jak to miało miejsce w czasie koronacji monarchy, bez uprzedniego przyjęcia zobowiązania co do konkretnych funkcji związanych z pełnieniem urzędu”⁶⁵.

Teza o wzmocnieniu poprzez zaprzysiężenie zaciąganych zobowiązań nie przeczy temu, iż złożenie przysięgi obowiązki te zarazem konstytuuje. Z jednej bowiem strony zgodzić się trzeba z spostrzeżeniem, iż w tekście przysięgi powtórzono w tej samej lub podobnej formie słownej treść innych przepisów ustawy zasadniczej, zwłaszcza art. 126 ust. 2, w myśl którego „Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium”⁶⁶. Obecne w rocie sformułowanie „obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej” nawiązuje do fragmentu art. 127 ust. 1: „Prezydent Rzeczypospolitej jest wybierany przez Naród” oraz do art.

⁶³ R. Mojak, *Instytucja...*, s. 174. K. Grzybowski przekonuje, że: „Przysięga nie jest więc sama w sobie zaciąganiem zobowiązania, lecz jest uroczystą formą wzmocnienia zobowiązań już zaciągniętych lub równocześnie ze złożeniem przysięgi zaciąganych”. K. Grzybowski, *op.cit.*, s. 159. O przysiędze jako formie wzmocnienia zobowiązań płynących z pełnienia funkcji państwowej także Z. Witkowski, *op.cit.*, s. 31–32.

⁶⁴ P. Sarnecki, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz do przepisów*, Kraków 2000, s. 46.

⁶⁵ T. Szymczak, *op.cit.*, s. 65–66.

⁶⁶ P. Sarnecki, *Prezydent...*, s. 46.

4 uznającego „Naród” za suwerena. „Dochowanie wierności postanowieniom Konstytucji”, do czego zobowiązuje się w przysiędze głowa państwa, pozostaje w związku, choć treściowo z nią się nie pokrywa, z wysłowioną w art. 7 ustawy zasadniczej ogólną zasadą legalizmu („Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”) oraz z art. 126 ust. 3, wedle którego „Prezydent Rzeczypospolitej wykonuje swoje zadania w zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach”. Deklaracja, iż „dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli” będą dla prezydenta „najwyższym nakazem”, łączy się z art. 1, który stanowi, że „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. Strzeżenie niezłomnie niepodległości i bezpieczeństwa państwa jako jedno z zadań, do którego zobowiązuje się w przysiędze prezydent, jest przeformułowaniem fragmentu art. 5 Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia (...) bezpieczeństwo obywateli”, tym bardziej że prezydent RP „jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 126 ust. 1). Podobnie też strzeżenie niezłomnie „godności Narodu” nawiązuje do niezłomności narodu polskiego wspomianej *implicite* w preambule ustawy zasadniczej. Z drugiej jednak strony wszystkie wymienione powyżej obowiązki aktualizują się z momentem złożenia przysięgi. Dopiero wówczas dotychczasowy elekt staje się funkcjonalnie prezydentem, z osobą którego niniejsze obowiązki, już jako wiążące dyrektywy, są skorelowane.

Cum grano salis należy odnieść się do możliwości pociągnięcia prezydenta do odpowiedzialności prawnej jedynie z powodu naruszenia złożonej przysięgi, czyli w następstwie pogwałcenia art. 130 Konstytucji, pomimo tego, że złamanie przysięgi niewątpliwie stanowi „naruszenie Konstytucji” w rozumieniu art. 145 ust. 1 ustawy zasadniczej⁶⁷. Jak zaznaczono wyżej, sprzeniewierzenie się przysiędze zwykle będzie suponowało naruszenie także innych przepisów ustawy zasadniczej. Podobne przekonanie panowało w rodzimej prawniczej doktrynie na gruncie wcześniejszych przepisów⁶⁸.

⁶⁷ Ibidem, s. 46. P. Sarnecki możliwości takiej nie wyklucza, ale zastrzega, iż postawienie prezydenta przed Trybunałem Stanu za tzw. zdradę stanu w związku z naruszeniem jedynie art. 130 Konstytucji dotyczy „skrajnych sytuacji”. *Komentarz...*, s. 66.

⁶⁸ R. Mojak i J. Sobczak w pierwszej połowie lat 90. zauważyli, iż „Brak [...] bowiem wyraźnych sankcji w konstytucji, które można byłoby łączyć z faktem niezachowania przysięgi, a mających znaczenie w sferze odpowiedzialności prawnej prezydenta”. *Zgromadzenie Narodowe*, „Przegląd Sejmowy” 1994, nr 2, s. 20.

Analogicznym rozumowaniem wykazał się Sąd Konstytucyjny Republiki Litewskiej w sprawie impeachmentu prezydenta Rolandasa Paksasa. W orzeczeniu z dnia 30 grudnia 2003 r. uznał, iż złamanie przysięgi jest zarazem poważnym naruszeniem Konstytucji. Natomiast w opinii z dnia 31 marca 2004 r. stwierdzając niekonstytucyjność trzech czynów zarzucanych litewskiemu przywódcy do ich kwalifikacji prawnych przywołał wprawdzie za każdym razem art. 82 ust. 1 Konstytucji Republiki Litewskiej, mówiący o przysiędze głowy państwa, ale jednocześnie każdy z tych czynów według Sądu naruszał także inne przepisy ustawy zasadniczej oraz ustaw zwykłych⁶⁹.

Złożenie przysięgi oprócz prawnej relewantności jest zarazem aktem bogatym w symbolikę⁷⁰. Dla P. Sarneckiego przysięga jest nawet „aktem nie tyle ze sfery prawnej, raczej moralno-politycznej”⁷¹. Natomiast poprzez możliwość fakultatywnej inwokacji zaprzysiężenie staje się także aktem ze sfery *sacrum*. Obecna laicka treść roty przysięgi w połączeniu z dobrowolnością dodania słów „Tak mi dopomóż Bóg” szanuje oczekiwania zarówno osób religijnych, jak i agnostyków czy ateistów. Należy zauważyć, że polski ustrojodawca nie przyjął jednak rozwiązania niemieckiego, gdzie cytowane słowa stanowią integralną część roty, a dopiero do odstąpienia od ich wypowiedzenia upoważnia odrębny przepis. Różnica ta niekoniecznie musi być postrzegana za pozbawiony znaczenia jedynie szczegół techniki legislacyjnej. Brzmienie niemieckiej ustawy zasadniczej może skłaniać do wniosku, iż „standardem”, „normą” jest odwołanie się do Boga w ramach przysięgi, a zrezygnowanie z inwokacji mieści się w kategoriach „odstępstwa od reguły”. Sformułowanie art. 56 Konstytucji Niemiec *prima facie* więc daje przesłanki do tezy o symbolicznym pierwszeństwie światopoglądu religijnego nad bezwyznaniowym, przy poszanowaniu *in generale* zasady neutralności światopoglądowej państwa. W innej możliwej interpretacji w rozwiązaniu takim należy upatrywać postawy bezstronnej responsywności niemieckiego ustrojodawcy względem światopoglądu religijnego statystycznej większości obywateli RFN. Postać art. 130 rodzimej Konstytucji może

⁶⁹ Zob. D. Górecki, R. Matonis, *Odpowiedzialność konstytucyjna Prezydenta Republiki Litewskiej Rolandasa Paksasa*, „Przegląd Sejmowy” 2004, nr 4, s. 41–53.

⁷⁰ J. S. Majewski, *Warszawskie uroczystości koronacyjne i prezydenckie zaprzysiężenia*, „Gazeta Wyborcza”, 22 grudnia 2005, <http://wyborcza.pl/1,76842,3081732.html>, (10.03.2012).

⁷¹ P. Sarnecki, *Prezydent...*, s. 46.

z kolei stać u podstaw, obiektywnie patrząc: trudno weryfikowalnych, zastrzeżeń o niedoszacowaniu roli religii w przestrzeni publicznej historycznie i demograficznie chrześcijańskiego państwa. Słowa „Tak mi dopomóż Bóg” jako formalnie część składowa roty przysięgi z zastrzeżeniem możliwości pominięcia formuły religijnej znalazły się w czterech projektach Konstytucji RP wniesionych w latach 1993–1994 do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. W dwóch projektach cytowaną frazę zamieszczono w tekście przysięgi w nawiasach, tak jak to ma miejsce w Konstytucji Malt, przy czym w jednym z tych dwóch przypadków osobny przepis dodatkowo stanowił, iż słowa ujęte w nawiasy można było opuścić. Jeden z projektów w ogóle nie przewidywał możliwości dodania elementów religijnych do laickiej rot przysięgi. Rozwiązanie dzisiaj obowiązujące w tym przedmiocie znalazło się tylko w projekcie konstytucji Klubu Parlamentarnego Unii Demokratycznej⁷².

Powrót do modelu przedwojennego, czyli obowiązkowej przysięgi religijnej, stałyby w wewnętrznej sprzeczności z innymi przepisami rangi konstytucyjnej, zwłaszcza z art. 53 wyrażającym wolność sumienia i religii. Taki charakter przysięgi naruszałby też art. 9 Europejskiej konwencji praw człowieka. Ocenie takiej dał wyraz w swoim orzecznictwie Europejski Trybunał Praw Człowieka⁷³. Zarazem jednak za niekonstytucyjne należałoby uznać zabronienie głowie państwa inwokacji przy składaniu przysięgi. Dopuszczalność wypowiedzenia frazy „Tak mi dopomóż Bóg” swoje umocowanie czerpie w tych samych wolnościach sumienia i religii, jakie znalazły się u podstaw odejścia od obligatoryjnej przysięgi religijnej. W Konstytucji eksplikatywnie wyartykułowano możliwość prezydenta odwołania się do Boga podczas zaprzysiężenia. Ewentualne niezamieszczenie przez ustrojodawcę formuły „Tak mi dopomóż Bóg” w tekście ustawy zasadniczej nie oznaczałoby na gruncie obecnego polskiego porządku prawnego zakazu posłużenia się nią i nie powodowałoby nieważności prezydenckiej przysięgi zwieńczonej tymi słowami. W włączeniu przedmiotowej formuły do art. 130 Konstytucji należy upatrywać dowód neutralności światopoglądowej Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo Polskie, przyjmując za swoją zasadę ustrojową rozdział

⁷² Zob. R. Chruściak, *Projekty Konstytucji 1993–1997*, cz. I, Warszawa 1997, s. 56, 116, 158–159, 208, 234, 281, 312, 345, 374.

⁷³ Orzeczenie *Buscarini v. San Marino* z dnia 18 lutego 1999 r., skarga nr 24645/94; Orzeczenie *Alexandridis v. Grecja* z dnia 21 lutego 2008 r., skarga nr 19516/06.

kościół od państwa, jednocześnie widzi potrzebę przejawiania szacunku wobec doniosłej roli wiary i religii w życiu znaczącej części swych obywateli, także tych obywateli, którzy pełnią funkcję organów władzy publicznej.

Przysięga prezydenta RP jest przysięgą tylko nominalnie. Laicka treść konstytucyjnej roty przemawia za traktowaniem *ex nomine* „przysięgi” za *de facto* „ślubowanie”. Pozostawienie w aktualnej Konstytucji nazwy „przysięga” należy tłumaczyć pragnieniem nawiązania do tradycji przedwojennej. Wówczas jednak, tj. w latach 1922–1939, prezydencka przysięga w przeciwieństwie do obecnej stanowiła ze względu na swoje brzmienie faktycznie przysięgę w sensie ścisłym. Być może też pewna niechęć ustrojodawcy do posłużenia się terminem „ślubowanie” była motywowana próbą wyeliminowania skojarzeń z antyreligijną polityką Polski Ludowej, w czasach której to Bolesław Bierut i Wojciech Jaruzelski składali właśnie ślubowanie, a nie przysięgę. Nawet jeśli to rzeczywiście troska o te czy inne, naznaczone historią i wymagające uszanowania, społeczne asocjacje stały u podstaw wyboru terminu dla omawianej instytucji, współcześnie określenia „przysięga”, „zaprzysiężenie” w stosunku do osoby prezydenta RP siłą przyzwyczajenia mocno utrwaliły się w języku potocznym. Terminologiczny i konceptualny puryzm nie uzasadnia więc wystarczająco potrzeby nowelizacji art. 130 i zastąpienia przysięgi ślubowaniem, skoro nie uczyniono tego piętnaście lat temu⁷⁴.

W harmonogramie prezydenckiej inauguracji pojawiają się także inne odniesienia religijne aniżeli te związane z samą rotą przysięgi. Odwołania do Boga i sfery *sacrum* znalazły się w pierwszym orędziu wydanym przez prezydenta Wojciechowskiego, prezydenta Mościckiego i wygłoszonym przez prezydenta Wałęsę. W dniu swojego zaprzysiężenia prezydenci Wałęsa, Kaczyński i Komorowski wzięli udział w uroczystej mszy świętej w archikatedrze św. Jana w Warszawie, odprawianej w intencji ojczyzny oraz o pomyślność i błogosławieństwo dla prezydenta. Msza święta o godz. 17.30 pod przewodnictwem prymasa wieńczyła pierwszy dzień urzędowania prezydenta Wałęsy. Rozpoczęła ją pieśń *Gaude Mater Poloniae*, a zakończyła pieśń

⁷⁴ Projekt Konstytucji RP autorstwa Klubu Parlamentarnego PSL oraz kół poselskich Unii Pracy, Mniejszości Niemieckiej, Partii Rencistów i Emerytów „Nadzieja” oraz posłów niezrzeszonych zakładał, iż prezydent będzie składał „ślubowanie”, R. Chruściak, op.cit., s. 208.

*Boże coś Polskę*⁷⁵. Nabożeństwo w intencji nowo zaprzysiężonych prezydentów Kaczyńskiego i Komorowskiego miało miejsce w południe, czyli tuż po uroczystościach w siedzibie Sejmu⁷⁶. Eucharystię z udziałem prezydenta Komorowskiego zainicjowało odśpiewanie *Bogurodzicy*, mszę świętą w intencji prezydenta Kaczyńskiego zakończyło natomiast dziękczynne *Te Deum*. Po mszy świętej prezydent Kaczyński zszedł do podziemi katedry i złożył kwiaty przy grobach prezydentów Narutowicza i Mościckiego oraz przy tablicy upamiętniającej prezydenta Wojciechowskiego. Pięć lat później podobnie zachował się prezydent Komorowski, który również po nabożeństwie w katedralnej krypcie oddał hołd szczątkom prezydenta Narutowicza i Mościckiego. Msza święta w kaplicy Zamku Królewskiego poprzedziła z kolei zaprzysiężenie prezydenta Mościckiego w 1926 r.

W kontekście przypadku zaprzysiężenia prezydenta Komorowskiego (wypowiedzenie słowa „dobroć” zamiast wyrazu „dobro”) pojawia się pytanie o następstwa prawne możliwego przejęzyczenia czy innej, choćby niecelowej i przypadkowej słownej aberracji od konstytucyjnie wyznaczonej roty. Przepisy prawne milczą co do konsekwencji i przyczyn uchybienia urzędowej rocie przysięgi⁷⁷. Za błędną należałoby uznać tezę, iż jakiegokolwiek odstępstwo od oficjalnego tekstu przysięgi skutkuje bezwzględną nieskutecznością aktu zaprzysiężenia i rodzi potrzebę jego ponowienia. Uchybienie sprowadzające się jedynie do językowego lapsusu w postaci niezamierzonego niepoprawnego wysłownienia któregoś z wyrazów czy zwrotów z tekstu rotacji nie pociąga za sobą *per se* nieważności złożonej przysięgi. Wniosek przeciwny musiałby oznaczać, że np. osoby z wadą wymowy, jak jąkanie się czy seplenienie, zostałyby pozbawione możliwości sprawowania urzędu prezydenta RP. Wydaje się, iż nawet dodanie słów nieprzewidzianych w urzędowej rocie niekoniecznie zawsze dyskredytuje ważność samego zaprzysiężenia, choć w tym przypadku wymagana jest o wiele większa ostrożność w formułowaniu werdyktu aniżeli w sytuacji zwykłego przejęzyczenia. Z tego też powodu nikt nie pod-

⁷⁵ Lech Wałęsa jeszcze jako prezydent elekt udał się na Jasną Górę, gdzie przed wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej złożył religijne, pozbawione mocy prawnej przyrzeczenie dotyczące sprawowania urzędu powierzonego mu przez naród.

⁷⁶ W świątyni tej spoczywają szczątki wielu wybitnych Polaków, m.in. króla Stanisława Augusta, który tu właśnie zaprzysięgał Konstytucję 3 maja, premiera Ignacego Paderewskiego czy kardynała Stefana Wyszyńskiego.

⁷⁷ Przykładowo Konstytucja kwietniowa w art. 39 ust. 2 w odniesieniu do posłów stanowiła, iż „ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu”.

ważał skuteczności zaprzysiężenia prezydenta Wałęsy, który w 1990 r. zakończył swoją przysięgę słowami „Tak mi dopomóż Bóg”, pomimo iż ówczesne przepisy wprost nie przewidywały możliwości ich wypowiedzenia.

Generalna zasada jest taka, iż obowiązkiem głowy państwa podczas składania przysięgi jest pozostać wiernym wersji słownej urzędowej roty. Złożone w formie przysięgi przyrzeczenie prezydent może natomiast poszerzyć i uzupełnić w trakcie orędzia wygłaszanego tuż po zaprzysiężeniu. Wtedy to władny jest poczynić dodatkowe zobowiązania, obietnice, deklaracje bądź jakiegokolwiek inne uwagi, ilekroć poprzez swoją treść nie stoją one w sprzeczności z prawem. Nad zachowaniem konstytucyjnej roty przysięgi przez prezydenta powinien czuwać marszałek Sejmu, który przysięgę odbiera oraz członkowie Zgromadzenia Narodowego, wobec których przysięga jest składana. W razie spostrzeżonych nieprawidłowości marszałek powinien w trakcie jeszcze trwania aktu zaprzysiężenia zobligować prezydenta do powtórzenia kontestowanego fragmentu. Gdyby marszałek zauważył błąd po wypowiedzeniu przez prezydenta już ostatnich słów roty, ale przed stwierdzeniem przez niego samego, iż prezydent złożył konstytucyjnie przepisaną przysięgę, powinien niezwłocznie wezwać go do powtórzenia deklamacji roty przysięgi od początku.

Formą natomiast kontroli prawidłowości aktu zaprzysiężenia sprawowaną przez całe Zgromadzenie Narodowe jest możliwość zgłoszenia przez któregokolwiek z jego członków zastrzeżenia do protokołu posiedzenia. Nieoczywiste pozostaje to, czy *de lege lata* Zgromadzenie Narodowe może rozstrzygać o przyjęciu lub odrzuceniu zastrzeżenia. Regulamin Zgromadzenia Narodowego w § 9 stanowi, iż w sprawach w nim nieuregulowanych stosuje się odpowiednio przepisy regulaminu Sejmu. Z kolei art. 176 ust. 5 regulaminu Sejmu przewiduje, iż Sejm rozstrzyga większością głosów bez dyskusji o przyjęciu lub odrzuceniu poprawki, a nie zastrzeżenia, zgłoszonej do sporządzonego protokołu. Natomiast art. 176 ust. 6 regulaminu Sejmu głosi, że protokół, do którego nie wniesiono zastrzeżeń lub poprawek, uważa się za przyjęty. Można tym samym skłaniać się do stanowiska, że jedyną konsekwencją zgłoszenia zastrzeżenia lub zastrzeżeń do protokołu Zgromadzenia Narodowego będzie jego nieprzyjęcie – bez konsekwencji dla ważności samego aktu zaprzysiężenia prezydenta⁷⁸.

⁷⁸ W praktyce marszałek Sejmu po odczytaniu przez sekretarza protokołu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na którym zaprzysiężono prezydenta, pyta członków o ewen-

Szereg powyżej zasygnalizowanych wątpliwości można by wyeliminować, wprowadzając wymóg dodatkowego złożenia przez Prezydenta podpisu pod tekstem przysięgi, tuż po jej wypowiedzeniu. Podpis pod oficjalną rotą przysięgi konwalidowałby wówczas ewentualne drobne językowe uchybienia zaistniałe w trakcie deklamacji roty. Taką formę dokumentacji zaprzysiężenia prezydenta przewidują konstytucje Irlandii, Islandii, Litwy czy Malty. W innych państwach, takich jak Albania, Białoruś, Chorwacja, Czarnogóra, Estonia, Litwa, Macedonia, Słowacja czy Ukraina, obowiązek podpisania przez głowę państwa aktu złożenia przysięgi ma charakter ustawowy lub jest konstytucyjnym konwenansem.

W przedmiotowej materii deklamacji roty przysięgi można postulować unikanie postaw skrajnych. Należy zatem stronić tak od przesadnej, pedantycznej „aptekarskiej dokładności” (kazu powtórzenia roty przysięgi przez Prezydenta USA, Baracka Obamę, w związku z niezawinioną przez niego samego zmianą jedynie szyku zdania tekstu przysięgi), jak i lingwistycznego laksyzmu, godzącego w istotę i sens oficjalnej roty przysięgi. Takie wyważone stanowisko w materii ślubowań funkcjonariuszy publicznych zdają się zajmować polskie sądy⁷⁹.

Tytułowa problematyka rzadko, acz bezpodstawnie, stanowi przedmiot szerszej doktrynalnej refleksji. Tymczasem instytucja zaprzysiężenia jest integralną częścią urzędu Prezydenta RP jako organu władzy publicznej. Można nawet stwierdzić, iż poprzez złożenie przysięgi Prezydent z postaci „*in statu nascendi*” staje się urzędującym Prezydentem. Niniejsze opracowanie obejmuje nie tylko normatywną postać podjętego zagadnienia, choć jest to motyw przewodni, ale także praktykę zaprzysiężenia głowy państwa w Polsce na przestrzeni 90 lat. Możliwie kompleksowe przybliżenie tematu prezydenckiej przysięgi wymagało uzupełnienia logiczno-językowej analizy poszczególnych przepisów prawnych o pokazanie konstytucyjnej i ustawowej regulacji w jej operacjonalizacji. Przyjęta optyka badawcza lepiej ujawnia nam rolę zwyczaju i tradycji w współczesnym porządku prawnym *in generale*, a w porządku konstytucyjnym *in speciale*. Po raz kolejny potwier-

tualne zastrzeżenia. Wydaje się, iż odpowiednio stosując regulamin Sejmu, dopuścić należy możliwość zgłoszenia także „poprawki” do protokołu Zgromadzenia Narodowego.

⁷⁹ W kontekście ślubowania radnego powiatu i radnego gminy zob. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z dnia 12 kwietnia 2007 r., II SA/Bk 164/07 oraz Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 22 sierpnia 1990 r., SA/Gd 796/90.

dza się prawdziwość tezy, iż rzetelna charakterystyka jakiegokolwiek instytucji prawnej wymaga spojrzenia na nią oczyma tak pozytywisty, jak i realisty prawniczego. Treść przedmiotowego artykułu jest próbą pogodzenia tzw. prawa w książkach (*law in books*) z tzw. prawem w działaniu (*law in action*). Instytucja zaprzysiężenia funkcjonariusza publicznego, głowy państwa w szczególności, jest specyficzną instytucją prawną. Zbiegają się w niej wpływy porządków normatywnych różnej proveniencji. Obok czynników ściśle jurydycznych na kształcie tej instytucji swoje piętno odcisnęły religia, moralność i obyczajowość (zwyczaj). Wszystkie te wymiary, tj. normatywny, sakralny, aksjologiczny i historyczny, w instytucji zaprzysiężenia spletają się w pewną funkcjonalną całość, ubogacając porządek prawny i świadcząc o jego nieszablonowości.

Summary

Institution of President's oath of office in the Polish legal order

The President's oath of office is a solemn declaration taken in the presence of the National Assembly by which a new head of state swears to be faithful to the provisions of the Constitution; to steadfastly safeguard the dignity of the Nation, the independence and security of the State, and also that the good of the Homeland and the prosperity of its citizens shall forever remain his supreme obligation. The oath of office has been taken by all Presidents of the Republic of Poland, from Gabriel Narutowicz in 1922 to Bronisław Komorowski in 2010. Over the span of 90 years the words and the form of the oath of office were subject to changes. In the interwar period, the President's oath of office was religious in nature and was articulated in following words „I swear to Almighty God, One in the Holy Trinity”. After World War II, i.e. between 1947 and 1952, the President's oath of office partially lost its sacral dimension, although it was still ended with obligatory *Invocatio Dei*. Nowadays, namely from 1992, secular oath of office may also be optionally taken with the additional sentence „So help me, God”.

President's oath of office is an example of a specific type of legal institution that originated from interaction between different normative systems. This institution combines law with morality, religion and custom. Legal relevancy of the President's oath of office reveals itself in the fact that swearing-in is a condition which President has to fulfill to take over the office. Whereas infringement of the

oath of office can be one of the grounds, rather than the only ground, for Presidential impeachment before The Tribunal of State.

Swearing-in is a crucial element of Presidential inauguration. Official schedule of the first day of the Presidential term also contains taking control of the Armed Forces and receiving insignia of the two highest polish orders (The Order of the White Eagle and The Order of Polonia Restituta). The President also participates in the Eucharist held in the Archcathedral in Warsaw, which is rather a private ceremony.

Characteristic of the given institution requires not only the analysis of the law but also its practice. Analysis of statues and other normative acts should be accompanied by empirical case study.